GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 289. W Sobotę dnia 9. Grudnia. 1843.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 29. Listopada.

Także i Biskup z Rennes przyłączył się podobno do walki duchowieństwa przeciw Uniwersytetowi, domagając się oddalenia Professora Zevorta, wykładającego filozofią w tamecznem kollegium, i to z zagrożeniem, że w przeciwnym razie kapelana z instytutu tego odwoła. Gazette de France, która po długiém milczeniu ze swéj strony względem tego sporu duchowieństwa z uniwersytetem ze zdaniem się swojém także wreszcie odzywa, uważa, że Biskupi kwestyą tę krzywo pojęli, i że oppozycyą swoję zamiast w interesie kościoła, a zatem w sferze szczupłéj, z daleko wyższego stanowiska rozpocząć byli powinni, wychodząc, jak Gazeta ta twierdzi, z tego punktu, że karta z r. 1830. kościola katolickiego wcale już za panujący nie uznaje, że przeto kościół ten prawnie całkiem jest niezawisły, że konkordat wraz z wszystkiemi innemi prawami, wiążącemi go z rządem, stracił moc swoję; z tego zaś przypuszczenia wnosi tenże dziennik daléj, że kościół, wolny od wszelkiéj władzy świeckiéj, Biskupów swoich sam sobie mianować i własne szkoły urządzać może. Aby kościołowi stanowisko to nadać, w stósunku tym uorganizować i ustalić, wnosi tenże radykalno-legitymistyczny i katolicki dziennik o zwolanie zboru narodowego,.

Z dnia 30. Listopada.

Znaczna część deputowanych zjechała już do Paryża. Aż do dzisiejszego rana zapisało ich się 150 w kwesturze Izby Deputowanych. W sali konferencyjnéj odbyło się już kilka zgromadzeń. Generał Baraguay d'Hilliers, dowodzący w prowincyi Konstantynie, którego Xiążę Aumale zastąpić ma, donosi pod dniem 4. Listopada, że przedsięwziął wyprawę przeciw pokoleniu Sahari, końcem skarania go, i że przy téj sposobności zabrał niezliczoną moc owiec i 2,460 wielbłądów, ale dodaje: »Ponieważ zamiarem moim było Saharyjczyków ukarać za złupienie Konstantyny, a nie niszczyć ich, przeto oświadczyłem im, że jeźli się poddadzą i o przebaczenie prosić będą, wielbłądy swoje napowrót odbiorą. »Przeciwnie donoszą dzienniki Tulońskie, że Generał Baraguay d'Hilliers dopuścił się zdrady względem arabskiego Szeicha, który przybył do Konstantyny w celu złożenia 150,000 franków; namówiwszy go bowiem, aby pobyt swój w Konstantynie przedłużył a bogaty swój karawan naprzód wysłał, karawan tenże kazał potém niespodzianie napaść i złupić, co na ludność arabską najgorsze zrobiło wrażenie.

P. Minoide Mynas powrócił z swéj uczonéj podróży do Grecyi, Tessalii i Konstantynopola, która trzy lata trwała, a na którą wysłany był przez ministerstwo wychowania publicznego

i przywiózł z sobą wielką liczbę rękopisów nie wydanych i katalogów. W piérwszym rzędzie odkryć P. Mynas, zamieścić należy zbiór bajek w wierszach choliambicznych przez Babryasa, z których nie posiadano jak tylko fragmenta; fragment 20téj księgi Polubiusza; kilka kawałków Dexippa i Euzebiusza, dwóch dziejopisów, z których nic dotąd nie posiadano; rozprawę sławnego Galliena, któréj brakowało do zbioru jego dzieł; nową redakcyę bajek Ezopa, należących do dawniejszéj epoki, z biografią tego bajkopisa; rozprawę Filostrata o gimnastyce; nakoniec lexykony, gramatyki, scholie o poetach greckich; kilka zbiorów prawa cywilnego i kanonicznego dość ważnych; historyę podbicia Chin przez Tartarów, napisaną przez Nectariusa patryarchę Jerozolimy. Wszystkie te dzieła odpisane znajdują się teraz w Paryżu.

Panującą obecnie w Paryżu chorobą jest pewien rodzaj sparaliżowania krtani. Wielka liczba osób utraciła głos w skutek téj choroby.

Xięstwo Nemours staną zapewne jeszcze dziś wieczorem w zamku St. Cloud. — Dziennik jeden donosi, że P. Guernon de Ranville otrzymał wczoraj rozkaz, aby Paryż natychmiast opuścił.

Anglia.

Z Londynu, dnia 29. Listopada.

Że zamiary O'Connella, aby unią zachodzącą pomiędzy Anglią a Irlandyą zerwać, znajdują opór wszystkich klass w Anglii, i że już z tego samego powodu wykonanie tego planu staje sie niepodobnem, dowodzi najlepiéj następujące miejsce z długiego artykułu Morning Chronicle, dziennika radykalno-whigowskiego, któryby jeszcze najbardziéj zamiarom Agitatora potakiwać powinien. Widać stąd, że liberalna sprawa w Irlandyi całkiem jest różna od tejże sprawy w Anglii, gdyż wspólne uczucie narodowe odpiera tu wszystkie względy stronnicze. »Irlandya, powiada rzeczony dziennik, jest częścią nie osad, ale Królestwa Brytańskiego. Jest ona w stosunkach swoich do Azyi, Afryki i Ameryki równie angielską jak York — równie szkocką jak Edinburg, Londyn, Dublin, Glasgow i Cork są częściami jednego i tego samego systemu. Są one wszystkie ściśle ze sobą powiązane, jako miasta podległe téj saméj koronie, nie układami i uniami, ale węzłami natury i ręką Boga. Dla tego niepodobna jest w takowym stanie różne urządzać ustawodawstwa, i z tego powodu sprzeciwiamy się wszelkim zamiarom zdążającym do rozłączenia ustawodawczéj unii. Rozłączenie takowe nie może mieć żadnych dobrych skutków. Nie uwolni ono kraju od barbarzyństwa, ale je raczéj sprowadzi. W tym samym stósunku, w jakim się styczność wzajemna wzmaga, rozdwojenie zmniejszać się powinno. Od czasu jak umiejętność wystawiła most z pary, i styczność obudwuch wysp ułatwiła, nie możem podzielać nierozsądku, aby podburzać namiętności stronnictw irlandskich, albo angielskich, nie możemy rozumu w obłąd wprowadzać, aby wywołać burzę tylu nieszczęściami brzemienną, jakiemi zagraża repeal o zerwanie unii. Prawda, że unia ta w haniebny sposób do skutku przyszła, ale pozostać musi. Gwałt Cromwella z przeniewierstwem Macchiavella czynnemi były w téj sprawie, ale układ ważniejszy jest teraz aniżeli pargamin. Opiera on się na wiecznéj podstawie rozumu i dla tego nietykalnym być winien. Ale im bardziéj to czujemy, tym bardziéj obowiązkiem naszym być powinno, także drugiéj stronie do układu wchodzącéj unią tę zrobić przedmiotem przychylności i pożytku.«

Hiszpania.

Z Madrytu, dn. 23. Listopada.

Przedwczoraj dawała Królowa obiad, na który zaproszone było całe ciało dyplomatyczne, ministrowie, niektórzy generałowie, prezydent senatu, i mała liczba innych znacznych osób. Przed rozpoczęciem obiadu, wezwał Hrabia Santa Coloma, wielki mistrz ceremonii, posła portugalskiego jako najstarszego ze wszystkich, by zajął miejsce z lewéj strony obok Królowéj, a posła mexykańskiego by usiadł z lewéj strony infantki, siostry Królowéj. Skoro Królowa i Infantka się ukazały, i wzmiankowani dyplomaci z uszanowaniem do nich się zbliżyli, z podziwieniem całego ciała dyplomatycznego, Pan Olozaga i Serrano wtłoczyli się naprzód, i pierwszy, nie będąc bynajmniéj do tego wezwany, wziął Królowę za rękę, drugi zaś uczynił toż samo z Infantką, — z poufałością, któréj się nigdy jeszcze żaden poddany hiszpański przeciw Królowéj swéj nie dopuścił, Pan Olozaga zabrał przy stole miejsce z prawéj strony Królowéj. Po skończonym obiedzie ciało dyplomatyczne było świadkiem, jak ministrowie Caballero i Avillon, będąc przybrani w czarne dość zaniedbałe suknie, rozmawiali z Królową i Infantką, nie mając bynajmniéj względu na wzięcie się przystojne, które w każdém dobrém towarzystwie zachowaném być powinno. Ciało dyplomatyczne jak mówią żaliło się z powodu zajścia tego.

Młoda Królowa wrodzone ma od natury uczucie godności swéj, dla tego nawet starania

Panów Arguëlles, Heros i innych, które dążyły do tego by w Królowéj przytłumić wiedzę wysokiego jéj powołania, bynajmniéj celu swego niedopięły. Niedawno wszakże dała Królowa dowód, iż wie bardzo dobrze, co się należy godności Królewskiéj, i co taż sama sobie jest winną. Infant Don Francesco żądał bowiem z familią swoją, by mu wolno było być obecnym uroczystemu posluchaniu, gdy Królowa przyjmowała Kortezów ogłaszających ją za pełnoletnią. Infant żądał zarazem, iżby tak jemu jak jego małżonce i jego synowi wolno było przy téj uroczystości siedzieć. Królowa zadecydowała, że Infantowi i jego małżonce wolno siedzieć, syn zaś stać musi. Poczém gdy Infant zrobił uwagę, że syn jego równie jak on sam jest Infantem Hiszpanii, odpowiedziała Królowa: »Nie dozwolę nigdy, iżby Kapitan siedział w obecności mojéj.« Wiadomo bowiem, iż młody Infant był spowodowanym przez rodziców swoich złożyć godność Marszałka polowego udzieloną mu przez Ferdynanda VII., i wyprosić sobie miejsce Porucznika.

Hrabia Bresson, jak donosił z Paryża, dziś wyjechać miał tu dotąd. Pan Mercier, jeden z członków tutejszéj ambassady francuskiéj, jechał do Bajonny naprzeciw niemu. Nowy poseł angielski, Pan Bulwer, przybędzie tu około środka Grudnia.

Aż do dziś dnia przed południem Pan Olozaga z podziwieniem wszystkich nie był w stanie uzupełnić gabinetu, który uformować przedsięwziął. Trudności mają polegać na Panu Cantero, który niechce przyjąć ministerstwa finansów. Odstąpić wszakże dzieła swego Pan Olozaga żadną miarą nie może. — Nie tylko by bowiem sławę swoję w oczach całéj Europy na szwank wystawił, ale by musiał zarazem zrzec się na zawsze wszelkiego udziału w czynnościach politycznych. Z zawisłego zaś stanowiska gabinetu, największe wypływają niedogodności. Dotychczasowy minister spraw wewnętrznych, Caballero, dopuszcza się największych nadużyć na stanowisku swojém, wydając rozporządzenia bez zawiadomienia o tém swych kolegów, które bieg jakiego bądź przyszłego zarządu nader utrudniać będą. Wczoraj przybył kurier z depeszami od Generała-kapitana z Granady, w których tenże donosi, że minister spraw wewnętrznych rozkazał znów nagle uzbroić buntownicze bataliony milicyi narodowéj w Granadzie, które wywołały Juntę centralną, i zarazem rozwiązać czwarty batalion, jedyny, który wtenczas rządowi pozostał wierny. Być może, że podobne rozkazy wydał Caballero w inne okolice. Od czasu jak rozkazał, iżby tutejsza milicya narodowa aż do 1. Grudnia na nowo utworzoną była, codziennie spokojni ludzie po ulicach przez milicye narodowe znieważani, a groźba, że nastąpi powszechne wyrznięcie »zdrajców« bez ogródki powtarzaną bywa. Wielu z członków Ayuntamienta, którzy nie chcą mieć żadnego udziału przy reorganizacyi milicyi narodowéj, podali prośby o dymissye, i są na rozkaz Cabellery zastąpieni przez »czystych Postępowych.«

Generał Prim wielki popełnił błąd, dozwolił bowiem Ametllerowi dostać się do fortecy Figueras, która tylko ogłodzeniem wziętą być może. Ametller osięgnie przez ten wypadek to, iż odciągnie 4 do 5000 ludzi od Barcelony. Przytém rachuje on też na to, iż tutejsi mordercy nową gotują krajowi katastrofę, powiada bowiem w proklamacyi swojéj wydanéj z Figueras, iż centraliści w Madrycie groźną przybrali postać, i codziennie dają dowody swego sposobu myślenia.

Z Paryża, dnia 29. Listopada.

Dowiadujemy się z Figueras, że powstańcy zatrzymawszy pocztę idącą z miasta tego do Perpignanu, odebrali jéj listy, co Generała Prima spowodowało do rozporządzenia, aby za każdą razą 400 żołnierzy pocztę eskortowało. Konsul francuski w Rosas udał się do Figueras, żądając od Ametllera, aby na sześć dni zaprzestał dawać ognia, iżby tymczasem famile francuskie w Figueras mieszkające zabezpieczyć się mogły. Ametller odpowiedział na to, że tylko do tych punktów ognia daje, około których obwarowania pracują, i to tylko kulami; gdyby postanowić miał bombardować miasto, ogłosi to na 24 godzin naprzód.

Portugalia.

Z Lisbony, dnia 21. Listopada.

Hiszpański Generał Iriarte przeszedł z wojskiem swojem w granice tutejsze. Część udała się do Porto, a część do Limy i Leirii. Nie wiadomo dotąd, czyli broń wojska tego władzom Hiszpańskim wydano. Tu panuje ciągła spokojność, a klubiści i rewolucyoniści odłożyli, jak się zdaje, zamiary swoje, zapewne w przekonaniu, że jeszcze pora nie potemu, aby coś stanowczego rozpocząć.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — JP. Taglioni, Pani Taglioni i Panna Galster przy piérwszém swém wystąpieniu dnia wczorajszego usprawiedliwili jak najświetnié jsławę, która ich poprzedzała. Taniec ich nie

jest to pasmem skoków, zręczności i lekości ciała dowodzących, lecz raczéj pełném duszy oddaniem mimiczném przybranego charakteru, idealizowaniem narodowych wdzięków ukazujących się nam w każdym ruchu i geście nadobnéj postaci. Takiemi nam się przedstawiły P. Galster w Gitanie i P. Taglioni w Cracovienne, w któréj narodowa dziarskość z takim wdziękiem i delikatnością była połączona, że cała publiczność zachwycona tą przedstawą najrzęsistszémi oklaski artystki obsypywała i jednozgodne Dacapo słyszeć się dało. Obok największéj decencyi i skromności, połączonéj z czarującą rozmaitością ruchów i postaw, ubiór téż tych gości scenicznych rzadką istotnie odznaczał się wspaniałością i gustem. Szanowna publiczność zapewne zdanie to z nami podzielając nie odmówi Panu Vogtowi udziału swego, zwłaszcza, iż ofiary, które on ponosić musi, nadają mu niejako prawo do polegania na łaskawych względach publiczności.

(Nadesłano z Krakowa.)

FRANCISZKA KRASINSKA.

Franciszka Krasińska taki tytuł historycznéj komedyi sprowadził mnogość widzów na niedzielną reprezentacyą dnia 26. Listopada r. b.; bo publiczność nasza zamiłowana w rzeczach treści ojczystéj, snadno się znęca i tłumnie się zgromadza, jeżeli jéj szumno zapowiedzą dzieło swojskie, a zwłaszcza téż pierwotwór jaki, osnowany na wątku narodowych dziejów. Piękne takie usposobienie ogółu, Bogiem a prawdą rzec można, zawsze bywa zawiedziona w swoich nadziejach, i nic téż dziwnego, że ztąd urosło powszechne zawyrokowanie, osobliwie o dziełach dramatyki narodowéj, iż: »co nasze własne to już nic niewarte.« Takie bowiem zdania utwierdzają niestety i zamieniają już niejako w Aforyzm: wszystkie te płody oryginalne pojawiające się nam ciągle na naszéj scenie, a do których kategoryi należy i przodkowaćby im nawet mogła Franciszka Krasińska. — Daruj szanowny autorze »Uwag o teatrze krakowskim« chociaż objąłeś ster chwiejnéj nawy teatralnéj; gwiazda jednak polarna prawéj krytyki, którą rozjaśniłeś ciemny dawniéj horyzont tutejszéj sceny, nie może i nie powinna zagasnąć nad dalszą jéj żeglugą; a kiedy raz już tak pewno i bezstronnie zachołdowano czystéj prawdzie, my prawi jéj czciciele i wyznawcy orzekniemy ją téż w rzeczach sztuki wszem w obec i każdemu, kogo bądź z innych względów moglibyśmy mieć nawet w wielkiéj czci i poważaniu.

Autor komedyi »Rej z Nagłowic« wziąwszy sobie jego »Żywot poczciwego człowieka lub jego zwierciadło« powyjmował ztamtąd stare wyrazy, jak się wyjmują ze staroświeckich maneli prababki dawno przykurzone klejnoty w oprawę modnéj broszy. — Nasadził gromadnie, przykrasił niemi błachy żarcik królewicza Zygmunta; to jest całą dramatyczną kompozycyą téj komedyi, prowadził ją sobie przez trzy akta samemi kłopotami nieboraka Reja, że mu do jego narzeczonéj dziarskie królewicz palił koperczaki; a publiczność przyjęła to dobrze, bo żarcik niby był dowcipny, a mowa zakrawała na jędrność dawnych wysłowień. — Publiczność w ogóle nie wiele pyta, czy to życie przodków jęte w samém jego rdzeniu, trafione w samo jądro, i rozwinięte zeń umiejętnie głębokim jakim pomysłem; lub stawione w zachwytnych obrazach zgasłéj przeszłości, w całym owym blasku miniowéj wielkości i chwały; ale byle tylko słaby odwzór dawnych obyczai, byle jaka taka intryga, zawiązana na prędce, a zwinne jéj i krzepkie wykonanie w grze, to i za to wdzięczna i powiada: »że dosyć zabawne.«

Publiczność krakowska nie bardzo znudziła się na Reju; ztąd wypada, że sztuka dosyć zabawna, a zatém naturalnie, że cel widowiska, osiągniętym został (?), a kiedy przedsiębierca teatralny dopatrzył się takiéj korzyści z przedstawy, to znowu zaprobowano i teraz uraczyć nas zabawką podobnego kroju historycznego. Ale chociaż co może zabłysnąć chwilowo na scenie, a nie zbogaca literatury, to nam biada bawić się w ten sposób naszą historyą. — Biada nam w świętym Chramie naszych dziejów naruszać relikwie i wyprawiać z nich sobie krotochwile bez celu i smaku. Wszakże ni Fredro, malarz doskonałéj ręki, co tak umiejętnie potrafi stawić dorodne narodowe figury, co w zemście zostawił wzór swojskiéj komedyi, ni Kamiński Nepomucyn, mąż dzielnie władnący komiką, nie podszywali przecież pod historyą; nie śmieli ściągać z ich szczytu uświęconych imion, i oprowadzać bez celu po przed nasze oczy te szanowne postacie, przywdziewawszy je czapką z dzwonkami. A do nas zkądże to zawitało? A namże to zkąd się tu wzięło? — Czy to nam tu za wzór narodowéj dramatyki będzie stawał Dmuszewski? co tam klejąc jałowe bajki, tykał na to tylko historyą, aby jéj bohaterów wyprawić na scenę z potężnym zasobem morałów i oklepanych sentencyj; co go-

rzéj, jak Pątniki z Rybałtowskich dyalogów wytrząsnąwszy z kalety cały zapas duchownego obroku, żenili się tylko w końcu szczęśliwie: żenili się czy to w dramacie czy w komedyi, w świętéj zgodzie i pokoju wśród radości i błogosławień i przestróg i napomnień ku zupełnemu zbudowaniu duszy widza, a do tego to ślubnego aktu — do tego to strzelistego aktu nad akty, do tego głównego historycznego faktu, wędrowali nieboracy w mozole i potach przez cztery abo pięć aktów, stąpając to po kwiecistéj to po ciernistéj drodze téj dramatycznéj pielgrzymki, kędy poczciwy autor prowadził ich w przygodach, jakie to zwykle trafiają się na tym mizernym świecie! A widz znów poczciwy wzdychał słuchając nabożnie i podziwiał: o to Panie! jak ci to gada, jakby katechismus czytał — człek ci tu więcéj skorzystał niż z ambony? I to tylko Bogu dzięki, że mu się jeszcze jego »znamie« nie przyśniło pod firmą jakich Batorych abo Sobieskich.

Tykał ci on historyą świętokracką dłonią i wdzierał się w świątnice sztuki, choć mu się jéj i w kruchcie nie przynależy miejsce, i biada mu za zły przykład! i biada tym, coby chcieli kroczyć jego torem, bo przekroczą oni zbrodniczo świętéj sławie pra-ojców i świętym narodowym pamiątkom.

Wszakże ubogie z nas tułacze i żebraki; został nam jedyną puścizną przybytek naszéj historyi a w nim święte skarby dla sztuki. Przystałoby nam z nich czerpać ze czcią i poszanowaniem, godziłoby się nam dobywać i wyrabiać groźnie umiejętnym talentem tę karmią przeszłości, by pożywne jéj soki mogły odżywić i zatętnić dawną gorącą krwią w zastygłych już żyłach; ale nie zostawiać jéj jak jałową odgrzewaną strawę, żeby roztaczała zgniliznę w strupieszałém ciele. — Bo i pocóż nam, proszę, owe Królowe i Zygmunty, owi Zapolscy Krasińscy i tylu wystrychnionych na maryonetki, co zawdy radzą o jakimś weselu? po co nam ta cała gawiedź suto przybrana w żupany włóczy się po scenie od tak dawna bez celu i działania? Pocóż autorowie tych nędznych ramot ugaszczają nas w ciągu kilku godzin koniecznie przez usta takich osób płaskiemi i wypłowiałemi konceptami? tak samo, jak jakie zakulisowe pachołki — tak rutyniści teatralni na jakiéj świątecznéj wieczornicy bawiliby niemi drużynę ze wsi, co w życiu nie widziała teatru.

Trudno nie przyznać, iż rzeska, barwna, plastyczna figura Reja jest bardzo charakterystyczną i odbijała by się wyrazisto na tle narodowéj dramatyki gdyby ją tam ugrupowała w poetycznym światła cieniu umiejętna dłoń poety — artysty. Ależ na Boga! Komuż się tam wyroiła Panna Franciszka Krasińska?? Ten cały węzeł dramatycznéj bajki uwiązany na jéj dowcipnym wybiegu; — dobry nam się widzi na powiastkę dla Pani Hofmanowéj — ale wątpić można czy tam mistrz jaki nawet zdołałby z niéj wykrzesać lub przeprowadzić przez nią ideę jakiéj bądź wartości. — Niech nam tu nikt nie zarzuca, że za nadto może lub w nie porę tak dalece się srożymy; bo nam zdawna już zawadza takowa metoda pisania dzieł dramatycznych z historyi, i przebrała się też miara podobnego nadużycia jéj szczegółów znieważania i szafowania dowolnie ze wspomnień narodowych, na utwory czcze i wątłe bez życia i ducha. Nie perorujemy tu wcale dla przyjemności perorowania, i nie pastwilibyśmy się bynajmniéj nad Franciszką Krasińską, gdybyśmy nie upatrywali, że teraz własnie scena tutejsza może i powinna stanąć na właściwém sobie stanowisku. Że otrząsnąc się jéj należy z wierutnych ramot, zwłaszcza z rodzaju tak zwanych historycznych, co uwłaczając świętéj przeszłości największą wyrządzają krzywdę dla ogółu. Nam tu ani taka historyczność ani taka narodowość wcale nie przystoi, choćby ją nam miano jak najpompatyczniéj na scenie wystawiać. Takie utwory jak Fr. Krasińska nie mają zgoła żadnéj wartości, jako dzieło sztuki nie posiadają żadnych estetycznych zalet, są przeto szkodliwe i najgorszego wpływu, i nie daj Boże aby jeszcze daléj miały się propagować w ten sposób.—Gdyby tak wolno było szperać i odzierać, bez różnicy wedle swego widzi mi się, szczegóły z historyi, podpierać niemi budki z kart i pstrzyć poważnemi imionami koncepta napuszyste a gęsie — i tak coraz daléj koszlawić i wypaczać historyą, to zachodzi pytanie, w cóż się może wyrodzić narodowa dramatyka; postępując takim trybem? w cóż się obróc. w ostatku świętość naszych dziejów? Oto zejdzie aż na bajacowanie, bo to konieczna wytnikłość. Oto — nie będziemy już wtedy nawet jak one włoczęgi co opowiadają legendy święte po jarmarkach, ale wyjdzie u nas historya na religią z 13. i 14. wieku, co z niéj sobie wytwarzano ucieszne Fête de Fous i Fête de l'ane, kędy uliczniki i dziewczęta z karczmy poubierane za świętych pańskich, obwożono po ulicach i wyprawiano uczty bachanalskie z najświętszych tajemnic wiary.

(Dokończenie nastąpi.)

Xiąż, dnia 5. *Grudnia* 1843.

Upływający czas pomnaża liczbę czułych i miłosiernych osób, które starają się młodzież do nauki zachęcić, rozszerzyć oświatę i moralność pomiędzy ludem. Dzień 30. Listopada b. r. świeżym jest tego dowodem. Wielm. Andrzéj Niegolewski, Pułkownik wojsk polskich, dziedzic Włościejowek i kollator kościoła, dzień swego imienia i pamiątkę osobliwszego zdarzenia, kiedy przed 38 laty, w wąwozach Samosyerry zostawszy rannym, był bliższym skonu niż życia, najuroczyściéj obchodził. Te pamiętne życia Jego epoki, pierwszą w któréj ujrzał dzienne światło, drugą, co Go cudem Opatrzności z odwiecznéj wyrwała nocy śmierci, poświęcił na cześć Bogu dawcy życia, i dobru wzrastającéj młodzieży.

Dziś młodzież szkolna trzymając w jednéj ręce ofiarowane przez Niego książki, a w drugiéj przez siebie uplecione wieńce, zaniosła swemu opiekunowi najczulsze życzenia; przyjął to W. Niegolewski z zadowolnieniem, a w przekonaniu, że jego dobre chęci przynoszą pożądane skutki, i aby tém bardziéj zachęcił młodzież do nauk, czterech najpilniejszych i zarazem najuboższych chłopów przyodział w surduty sukienne. Wśród najczulszych wdzięczności, z największą radością rzuciły swoje zdarte i nie odpowiadające porze płócienne ubiory, i uszczęśliwione chłopięta w dar sobie ofiarowany ubrały się.

Nowo ubrane dzieci, na czele reszty uczniów szkolnych, zebrawszy się do kościoła, po odbytéj spowiedzi ś. swego opiekuna, odśpiewały w przytomności nauczyciela Schade harmonijnym głosem mszą ś., który wszystkich przytomnych w kościele wyższém uczuciem przejął — jak z ich oblicza wyczytać było można. — Starsi nawet z włościan tak się rozczulili, iż niektórzy z nich wyrzekli: o gdybym był młodszy, jakże chętnie chodziłbym do szkoły w któréj tak wiele nauczyć się można. —

Wielmożny kollatorze i opiekunie szkoły, oby czyn Twój tak świetny w oczach naszych, wynagrodził Ten, co Cię tą świętą natchnął myślą. — On bowiem skłoni rodziców, a zachęci dzieci do regularnego i pilnego odwiedzania szkoły.

Przyjmij W. kollatorze w imieniu rodziców moje podziękowanie, i zarazem zapewnienie, że ile możności zawsze dobre Twe chęci popierać będę, i nic nie opuszczę, coby ku oświacie ludu i młodzieży posłużyć mogło.

X. Piotrowski P. X.

(Z Rozm. Lwow.)

Literackie drobnostki, ułomki, ciekawości, i t. d. zebrał i spisał D. Z.

W połowie upłynionego wieku, zcięto przy Stotford drzewo morwowe, które sam Szekspir miał zasadzić. Zebrało się liczne zgromadzenie wielbicieli wielkiego poety, i płacili za kawałek tego drzewa od 500 do 1000 funtów szterlingów. — Gdy mieszkańcy Stotfordu Garrikowi prawo obywatelstwa nadali, przesłali mu patent w puszce z tegoż drzewa i jedno z własnoręcznych pism Szekspira.

Pewnego czasu zebrało się mnóstwo komarów, i obsiedli wierzchołek starego grzyba. »Słuchajcie«, rzekł jeden z najstarszych, »słuchajcie! widziałem wschodzącą zorzę, a teraz widzę koniec świata:« Właśnie zmierzchało się po zachodzie słońca. — Nie możnaby też to samo napisać na wielu, wielu książkach, któremi nas teraźniejsi literaci darzą?

Kardynał Retz rzekł do Pana Menage: »Proszę cię, zrób też to, ażebym się cokolwiek mógł znać na poezyi, ażebym te, które mi przynoszą, mógł przecież ocenić.« — »Byłabyto nudna praca, Wasza Eminencya i tak mało masz czasu«, odpowiedział P. Menage: »Jeżeli będą Waszéj Eminencyi czytać wiersze, śmiało możesz wyrzec, że nic nie są warte, i to będzie, po największéj części, sprawiedliwym wyrokiem.

Rzadkie łacińskie i francuzkie niektóre dzieła z powodu, że ich mała liczba drukowana była; jako to: »Merard de St. Just poèsies 3 part. in 1 Vol. gr. 8. Parme 1770.« jeden tylko egzemplarz na holenderskim papierze. — »Dufresne ètudes sur le credit 8. 1781, jeden egzemplarz à l'usage de l'auteur. — Servet Christianismi restitutio 2. V. 4. z oryginalnéj edycyi, która wraz z autorem w Genewie za wolą Kalwina spaloną została, ma być tylko dwa egzemplarze, jeden w Wiedniu w cesarskiéj bibliotece lepszy, a drugi w Paryżu. — Swammerdamm specialia experim. et artificia fol. tylko dwa egzemplarze miały być wytłoczone. — Royal hist. etc. dans les 2 indes. W Paryżu Raynal tylko trzy egzemplarze dał wydrukować, z tych jeden dał drukarzowi, drugi sobie zatrzymał, a trzeci posłał do Genewy, gdzie się dzieło to drukować miało, ażeby zamiast manuskryptu tamtejszemu drukarzowi służył. — Bossut expos. de la doctrine de l'eglise cath. 12. Par. 1681. Ma się tylko trzy egzemplarzy znajdować. — Baruel Bauveet actes des philosophes 8. Par. 1807. Chociaż więcéj egzemplarzy wydrukowano, wszelakoż z powodu, że wytępione

zostały, tylko 4 lub 5 ma się znajdować. — Godeau prieres 1643. Sześć egzemplarzy. — Dzieł, których tylko po 12 egzemplarzy drukowano, znaczniejsza jest liczba. Concilium tridentinum fol. Romae (Paul Manut.) 1564., chociaż miało dwie edycye, jednakże tylko 12 egzemplarzy znajdować się ma. — U nas w Polsce miało wyjść dzieło w Krakowie: Nacoceli de officiis libri 3 fol. 1659., którego tylko trzydzieści egzemplarzy odbito. — W Galicyi wydrukowana jeografia tegoż kraju, w Przemyślu 1786. r. należy do rzadkich książek, ponieważ autor Hrabia Kuropatnicki tylko 200 egzemplarzy wytłoczyć kazał, i te przyjaciołom swym rozdawał, również rzadką jest książeczka: »Gott erhalte Franz den Kaiser«, w siedmiu językach, albowiem tylko sto kilkadziesiąt egzemplarzy r. 1831. w lwowskiéj stauropigijańskiéj drukarni wydrukowano i rozdano.

Chory żołnierskie. — Dnia 16. Października odbyła się w sukiennicy paryskiéj szczególniejsza muzyczna uroczystość. Marszałek Soult pozwolił, aby w pułkach udzielano nauki śpiewu podług metody Wilhelma. Od czterech już miesięcy udziela téjże nauki inspektor szkoły śpiewu tysiącom żołnierzy, wybranym z 8 pułków piechoty, stojących załogą w Paryżu. Niedawno popisywali się publicznie po raz pierwszy z tych uczniów ci, którzy w śpiewie największe zrobili dotąd postępy; liczba ich dochodzi do 380. Po kilku praktycznych i teoretycznych ćwiczeniach, świadczących o gruntownéj wiadomości pierwszych zasad muzyki, wykonali oni cztery chóry z zadziwiającą dokładnością i tém szczególniejszém wrażeniem, jakie tylko 380 silnych i pełnych głosów razem sprawić mogły.

Na wychodzący w ciągu 8miu dni dramat »Modernes Polen« przez Mauritiusa, przyjmują się zamówienia w księgarniach PP. Kamieńskiego, Mittlera, Szerka i Stefańskiego.

Z polecenia Towarzystwa Gnieznieńskiego zawiadomia się, że w dniach 7. 21. Stycznia, 4. i 18 Lutego wyznaczone zabawy balowe. M.

☞ Dom w najludniejszéj okolicy Waliszewa nad Wartą położony, jest natychmiast do przedania. Bliższą wiadomość powziąść można w magazynie trzewików u G. F. Behr, przy Jezuickiéj ulicy Nr. 10 w Poznaniu.

Wyroby na westki wszelkiego gatunku, przednie bukskiny, także wielki dobór katunów glansownych i na meble poleca

A. Schmidt
w starym rynku pod liczbą 63.

Aukcya koni.

W środę dnia 13. Grudnia w południe o godzinie 12. na placu działowym dwie piękne gniade klacze polskiéj rasy, zupełnie zdrowe i bez wad, 4 do 5 lat stare i 3 do 4 cale wysokie, najwięcéj dającemu za gotową zaraz zapłatą w grubéj Pruskiéj monecie sposobem publicznéj licytacyi przedane będą.

Anschütz,
Kapitan i Król. Aukcyonator.

Francuzkie likiery, jako to: Crême de Caffé mocca, Eau de Noyeaux, de Vanille, Curaçao, Anis des Indes, Eau de fleurs d'Orange, także Maraschino de Zara, Extrait d'Absinthe i wódka wiśniowa, wszystkie w najlepszym gatunku; jako też różne gatunki używanych win i każdy gatunek szokolady poleca tanio.

J. N. Pietrowski,
przy Nowéj ulicy Nr. 4. w Poznaniu.

Donoszę szanownéj Publiczności, iż pierwszy raz posełam na jarmark Poznański z zrobionemi w Królewskich zakładach koronkami, blondami, haftami i rzeczami aplikacyjnemi. — Obstalunki i zmiany dawniejszych artykułów będą przez mój skład w Wrocławiu dla Wielkiego Xięstwa Poznańskiego najpunktualniéj w najumiarkowańszych lecz stałych cenach uskuteczniane. F. A. Schreiber,

Dyrektor królewskiego zakładu uczalnego w Saskich górach kruszcowych, w Poznaniu podczas Jarmarku w Hotelu Saskim, ulica Wrocławska.

M. Kuhn
krawiec z Berlina.

Ośmielam się zwrócić uwagę Prześwietnéj Publiczności na mój w starym rynku Nr. 52., narożniku Wodnéj ulicy, w domu przedtém Pana Jahna, urządzony

skład modnych gotowych ubiorów dla mężczyzn.

Skład ten jest mianowicie stósownemi na teraźniejszą porę roku przedmiotami tak obficie i szczegółowo zaopatrzony, iż tak pod względem każdego gustu, jakoteż umiarkowanych cen, zaszczycające mnie osoby dogodzone być mogą.

Prócz tego znajduje się zawsze dostateczny we wszech gatunkach dobór najnowszych i najgustowniejszych wyrobów **na westki, szalów, szlipsów, krawatów, prawdziwych wschodnio-indyjskich i innych jedwabnych chustek na szyję i kieszeniowych, półkoszulków, mankietek, kołnierzyków i t. p.**

Nowy nasz Handel nasion rozmaitych, tudzież skład najpiękniejszéj porcellany, fajansu i szkła założony w Bazarze, polecamy szanownéj Publiczności, zaręczając, że zaopatrzeni jesteśmy w świeże i prawdziwe nasiona, i w różne wybory porcellany, które po pomiernych cenach przedajemy.

Jan Szulc i Spółka.

Przedaż baranów w Simmenau

odbywać się będzie w dniu 20. Stycznia 1844. Aż do dnia tego żadnego barana nie sprzedam, a o godzinie 2 z południa nastąpi przyderzenie. Z tutejszéj gromady mam także 400 matek do przedania.

Mieszkających w większéj dali interesentów kupna tryków upraszam uprzejmie, aby tu już dnia 18go wieczór przybyć raczyli i dnia 19. bez wszelkiéj przeszkody gatunkowaniu tryków przypatrzyć się mogli.

Krótkie doniesienie od gospodarzy mających zamiar przybyć, ośmiu dniami wprzody byłoby mi nader pożądaném.

Simmenau pod Konstadt, powiatu Kreutzburskiego, w prowincyi Szląskiéj.

Rudolf Baron Lüttwitz.

L. F. Podgórski

z Berlina, w Wrocławiu i Poznaniu

przy Wrocławskiéj ulicy Nr. 30. (lokal parterowy w domu) naprzeciw Hotelu Rzymskiego i Saskiego poleca swój dobrany skład najprzedniéjszych ubiorów dla mężczyzn w słusznych ale stałych cenach.

Nowo wynaleziony niezawodny środek do całkowitego wytępiania szczurów i myszy.

Król. Pruskie i Król. Saskie wysokie władze rządowe pozwoliły mi przedawać mój tajny środek do całkowitego wytępiania szczurów i myszy, przekonawszy się o jego użyteczności. Mogę więc na zasadzie takich urzędowych opinii polecić ten środek, którego użyteczność w każdym razie się wykaże.

Przedaż tego preparatu w Poznaniu i jego okolicach powierzyłem P. kupcowi Edwardowi Vogt na Nowéj ulicy, gdzie nabyć go można po 1 Tal. 5 sgr. w zapieczętowanych etykietą i moją pieczęcią fabryczną opatrzonych bańkach wraz z instrukcyą do używania.

A. Kunzemann w Schönebeck,
Król. Pruski i Król. Saski koncessyonowany fabrykant i rzeczywisty członek politechnicznego towarzystwa w Lipsku.

Najpiękniejsze soczyste cytryny **sto sztuk za 2 Tal.**, apelcyny po 1 sgr. i 1 sgr 3 fen., Włoskie jabłka rozmarynowe, najpiękniejsze Hiszpańskie winogrona, jako też Teltowskie rzépki, Rossyjskie strączki, prawdziwą Hamburską wędzoną wołowinę, duże Pomorskie półgęski i ćwierć gęski, najlepszy śmietankowy i prawdziwy Limburski sér, najlepszego Pomorskiego wędzonego łososia funt po 12 sgr., prawdziwe Elblągskie duże i tłuste minogi po 1 sgr., najlepsze Lambertskie orzechy, kwarta Berlińska 3 sgr., prunelle, najlepsze Muszkatelowe rodzenki na gałązkach i najprzedniéjsze migdały (Prinzess-Mandeln) otrzymał i poleca

Józef Ephraim,
przy Wodnéj ulicy Nr. 1.

Najlepsze, tłuste, świeżo wędzone **łososie**, } wybornego gatunku,
najl. tłuste, świeżo wędz. **węgorze**,
„ „ „ marynowane **łososie**,
„ „ „ „ **jesiotry**,
„ suszone, jako też **świeże trufle** w szkle,
„ sardines à l'huile,
„ Limb. sér śmietankowy,

tudzież pierwszą tegoroczną nadsélkę słodkich apelcyn z Tryestu otrzymał i poleca **nader tanio**

B. L. Präger,
przy Wodnéj ulicy w domu szkólnym imienia Ludwiki pod liczbą **30.**

Świeże Hollszt. ostrzygi otrzymali
Bracia Vassalli,
przy ulicy Fryderykowskiéj.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 10. Grudnia 1843. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od dnia 1. do 7. Grudnia. 1843.				
			urodz. się		umarło		ślub wzięło par
	przed południem.	po południu.	chłopców	dziewcząt	płci męsk.	płci żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. Pn. Pluszczewski.	— —	3	1	2	2	—
W kośc. farn. S. Maryi Magd. .	- Kan. T. Kiliński.	— —	3	3	2	2	—
W kościele S. Wojciecha . . .	— —	— —	—	—	—	—	—
W kościele S. Marcina	- Dziek. Kamieński.	— —	—	6	2	3	—
Franciszk. (gmina niem.-katol.) .	- Pr. Amman.	X. Praeb. Grandke.	—	—	—	—	—
W klasztorze Dominikanów . .	- Praeb. Stamm.	— —	—	—	—	—	—
W klaszt. Sióstr miłosierdzia .	Kleryk Bulczyński.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża . .	Pastor Friedrich.	Superintend. Fischer.	1	5	9	5	1
W kośc. ewaniel. S. Piotra . .	R. Kons. Dr Siedler.	— —	—	1	—	—	—
W kościele garnizonowym . . .	Kazn. dyw. Simon.	— —	2	2	4	—	4
		Ogółem . . .	9	18	19	12	5